Nr 285. Kraków, Wtorek 8 Czerwca 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 h.
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas; i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska l. 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów). I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 80 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczone będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

Z akcyi wojennej dokoła Przemyśla.

(Telegram własny »Nowej Reformy«).

Wiedeń, 8 czerwca.

Z wojennej kwatery prasowej komunikują: Świadek naoczny donosi o zajęciu Przemyśla:

Szybki pochód sprzymierzonych po zwycięstwie w Galicyi zachodniej **widocznie bardzo zaskoczył Rosyan.** Wierzyli oni wciąż, że przez szybkie ściągnięcie posiłków stawią opór zwycięskiemu pochodowi w różnych korzystnych odcinkach, zwłaszcza nad Wisłoką i Wisłokiem i wstrzymają oblężenie Przemyśla, który się stał silnym punktem oparcia dla panowania carskiego w Galicyi. To też w znacznej części **załogę forteczną wysłano na pomoc armii polowej** i wciągnięto ją w wir szybko postępujących po sobie klęsk.

Z niesłychaną szybkością zbliżyli się **sprzymierzeńcy** do Przemyśla **i zaskoczyli osłabioną załogę,** która nie miała siły utrzymać daleko wysuniętych pozycyj, tylko musiała wystawić je na szturm sprzymierzonych, a zwłaszcza przybyłej z zachodu dywizyi bawarskiej Berndta i z północnego zachodu — X. korpusu.

Zdawało się prawie, jakoby pas fortów mógł tylko służyć jako pozycya dla ochrony tyłów, umożliwiających jakąś korzyść dla mas pobitych wojsk, starających się dostać przez San. **Dziesiąty korpus natychmiast też przeszedł do ataku.** Mimo, że do przygotowań artyleryi można było tylko użyć armat polowych, nasi wtargnęli za jednym zamachem, mimo szalonej obrony Rosyan, aż na brzeg przeszkód południowo-zachodniego odcinka, zwłaszcza **koło Prałkowiec.** Dalej jednak wyłoniły się trudności, albowiem do zniszczenia solidnych przeszkód i betonowych fortów artylerya polowa nie była wystarczającą.

Tymczasem nadszedł do Prałkowiec **rozkaz naczelnego wodza w. ks. Mikołaja, aby załoga twierdzy broniła się do ostateczności.** Zapowiedziano przybycie znacznych sił dla wzmocnienia załogi.

Dziesiąty korpus, który tak blisko nieprzyjaciela się znajdował, trzymał teraz ustawicznie wroga w szachu.

Tymczasem dokonało się **osaczenie twierdzy na południu a wnet także na północy.**

Z końcem maja **zbliżała się** stopniowo **ciężka artylerya sprzymierzonych,** której pochód doznał zwłoki z powodu zniszczenia wszystkich mostów. Zaledwie przybyło kilka ciężkich bateryj do X. korpusu, gdy **rozpoczęło się bombardowanie,** zwłaszcza na silnie atakowany **fort Prałkowce.** Gdy się okazały skutki bombardowania, **ruszyła do szturmu piechota i zajęła fort** wieczorem 29 maja. Załoga zwróciła z łatwo zrozumiałych powodów uwagę na ten silnie zagrożony odcinek i wzmocniła go artyleryą. Gdy Prałkowce padły, cała artylerya rezerwy twierdzy i wszystkie armaty, które na innych frontach były zbyteczne, zostały ściągnięte dla obrony. Wnet rozpoczął się gęsty grad pocisków na Prałkowce, tak, że pozostanie w forcie było niemożliwem. Piechotę musiano wycofać, ale wnet ustawiła się ona na pozycyach przed przeszkodami i udaremniła usiłowania Rosyan o ponowne zajęcie fortu. Tak więc została **rana w pasie fortecznym** otwartą i Rosyanie musieli masy swojej artyleryi zawsze mieć przygotowane, aby módz odeprzeć usiłowanie wtargnięcia.

Tymczasem przybyła także ciężka artylerya przed front północny, gdzie **dywizya bawarska generała Kneussla,** wzmocniona pewną ilością gwardyi pruskiej i pruskimi pułkami piechoty oraz batalionem piechoty dywizyi kawaleryi honwedów **po zwycięstwie pod Radymnem, zamknęła teren aż do Sanu** i rozpoczęła 30 maja w południe **ostrzeliwanie odcinka między Ujkowicami a Dunkowiczkami** i znajdujące się tam forty 10 (Ujkowice, 10a, 11a, 11 (Dunkowiczki) wraz z kilkoma międzyfortami. Od najmniejszej armaty górskiej aż do olbrzymów 42 cm., **wszystkie kalibry artyleryi austro-węgierskiej i niemieckiej podjęły tu czynność.** Z niezwykłą precyzyą i skutkiem ostrzeliwały armaty ten odcinek, zwłaszcza forty 10a, 11a i 11. Akcya doznała znacznego poparcia przez to, że **Rosyanie** tylko **niewiele artyleryi mogli przeciwstawić,** albowiem gros jej było związane z zachodnio-południowym froncie przez X korpus. Zresztą Rosyanie uważali atak przeciw tej części pasa fortecznego za demonstracyę, której celem było tylko odwrócenie uwagi od frontu południowo zachodniego.

Forty, zwłaszcza strefa przeszkód były tak silne, że ostrzeliwanie musiano dalej prowadzić, ale w nocy zbliżyła się piechota do pozycyj.

W południe 31 maja nastąpiła przerwa ogniowa. Jeden **pruski podoficer przekradł się ku fortowi 11a,** aby dowiedzieć się o skutkach bombardowania. Znalazł on kilka otworów w przeszkodach i spostrzegł, że luki wywołane ostrzeliwaniem, nie były w fortach obsadzone. Szybko pospieszył z kilkoma przywołanymi żołnierzami i **wdrapał się na przedpierścień fortyfikacyjny.** Rosyanie podczas strasznego ostrzeliwania cofnęli się z fortów na tylne pozycye. Gdy nastąpiła przerwa w ogniu, pospieszyli napowrót do pozycyj, ale ów podoficer już z kilkoma ludźmi wydostał się na przedpierścień. Przed groźnie podniesioną bronią, **Rosyanie nagle stanęli zdziwieni, rzucili broń i podnieśli rece.**

Tymczasem najbliższe kompanie także spostrzegły pochód małych grup i pospieszyły na pomoc. W lot wszystkie pozycye były pełne atakujących, którzy szybko położyli kres rosyjskiej obronie. Forty 10a i 11a zostały w ten sposób wraz z międzyfortami zajęte. W szturmie na pozycye, położone między fortami 11a a 11, brali udział spieszeni huzarzy honwedów.

Ze stanowiska komendanta grupy wyglądało, jakby tam nastąpił odwrót, gdy nagle spostrzeżono z pozycyi cofającą się tyralierkę. Wkrótce się jednak okazało, że byli to jeńcy bez broni.

Teraz także **fort 11 (Dunkowiczki)** mimo, że znajdował się w najlepszym punkcie obronnym i najmniej ucierpiał, **wywiesił białą choragiew.** Zwycięzcy zwrócili się w prawo i w lewo, aby w pasie fortecznym uczynić wyłom. Rosyanie wreszcie spostrzegli, że grozi tu największe niebezpieczeństwo. Przyspieszono rezerwy, które nie mogły już szkód usunąć, ale w szalonym kontrataku udaremniły pochód przeciw zamknięciu dróg koło Dunkowiczek, które były silnym punktem oparcia i silnym szańcem. Wkrótce nastąpił także **kontratak w kierunku fortów 10a i 11a.** Po gorącej walce z udziałem artyleryi która poparła piechotę z podziwu godnem zrozumieniem, atak został odparty.



Te ciężkie walki miały miejsce dnia 1 czerwca. Nad wieczorem **pas forteczny był otwarty.**

Także na zachodniem skrzydle **przyszła piechota do fortu Nr X. Fort IX.** próbował przeszkadzać jej w posuwaniu się naprzód przez ogień z flanki, **został jednakże w tej chwili przez ciężką artyleryę w ten sposób obrzucony bombami,** iż prędko zamilknął. Fort X. był jednakże tak silny, że piechota nie mogła szturmować przez nietknięte przeszkody. Dla jej bezpośredniego poparcia była tylko jedna lekka baterya pod ręką, ciężkie bateryc bowiem musiały zaprzestać ognia, aby nie wyrządzać szkody własnym ludziom. **Tak pracowała lekka baterya aż do wieczora, biorąc poszczególne punkty z najlepszym skutkiem na cel.**

W nocy cofnęła się piechota o 1000 metrów, aby rano **42 i 30.5 cm. działa mogły przesłać swe pozdrowienia.** Już po niewielu pociskach można było widzieć, że z fortu wznoszą się chmury dymu, a zaraz potem objawiło się działanie ognia w ten sposób, że **załoga** zjawiła się u miejsc obronnych na przodzie, trzymając ręce do góry i **poddała się piechocie,** która szybko nadbiegła. Zapóźno nadbiegły rosyjskie rezerwy, gdyż nasi weszli już do fortu i odparli ich ataki krwawo.

Tymczasem w połowie dnia 2 czerwca grupa, która zajęła **Duńkowiczki,** posunęła się po bardzo dobrem przygotowaniu przez artyleryę przeciw pozycyi, którą Rosyanie obsadzili na **północ od Żurawicy.** O obóz barakowy i o sąsiadujące wzgórza rozwinęła się **zacięta walka,** która zakończyła się odrzuceniem Rosyan. — Sprzymierzeni dotarli wieczorem aż do wzgórz na północ od Żurawicy i przygotowywali się do ataku na noyau. Skoro jednakże pierwsze oddziały poszły naprzód, znalazły te forty opróżnione.

Zdemoralizowani przez ogień i przez ciężkie klęski **musieli zdecydować się Rosyanie na porzucenie Przemyśla,** nie próbując ostatniego oporu w noyau. Mimo że było wiadomem, iż armia w polu planuje ogólny atak i nakazany był opór do ostateczności, aby wyczekać na rezultat tej akcyi, która miała być ratunkiem, według zeznań jeńców, wojska nie wytrzymały ponownego ostrzeliwania przez artyleryę. **Piękne zwycięstwo należało rzeczywiście zawdzięczać przeważnie ciężkiej artyleryi,** której praca ułatwiała niezwykle zadanie piechoty. Podnieść należy, że atak na najsilniejszy front przed grupą Kneussla kosztował **w zabitych i rannych** nie wiele więcej nad **5000 ludzi,** podczas gdy **Rosyanie** podczas pierwszego oblężenia tylko przed samemi Duńkowiczkami **pozostawili 4000 zabitych,** nie mogąc dojść bliżej, niż do skraju przeszkód

Postępy ofenzywy sprzymierzonych.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 8 czerwca.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą, że **ofenzywa sprzymierzonych armij w Galicyi postępuje niepowstrzymanie zwycięsko naprzód.**

Rozwija się ona zarówno na północnym odcinku **pod Mościskami** jak i aż **do Dniestru,** gdzie **armia Linsingena znalazła się już na lewym brzegu.**

Rosyanom, mimo rozpaczliwych wysiłków, **nie udało** się wziąć napowrót w posiadanie **straconych odcinków terenowych.**

Także **koło Nadwórny** nasza ofenzywa, poparta przez korzystne wyniki na południe od Kałusza, rozwinęła swe siły.

Wywiezienie ludności z Przemyśla.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 8 czerwca.

Korespondent wojenny „Reichspost" dowiaduje się na podstawie autentycznych informacyj, że Rosyanie niedawno temu, gdy byli panami Przemyśla, zgromadzili tu na placu publicznym **12.000** mieszkańców. Z tej liczby wybrali **6000** ludzi, bez różnicy wyznania i narodowości, **i jako zakładników wywieźli do Rosyi.**

Mieli oni dawać rękojmię, że pozostała w twierdzy ludność nie będzie się przeciw załodze rosyjskiej dopuszczała szpiegostwa.

Zdobycz wojenna w Przemyślu.

Budapeszt, 7 czerwca.

„Pester Lloyd" donosi:

W Przemyślu wzięto do niewoli 7000 Rosyan, a zdobyto 34 dział przeważnie pochodzenia francuskiego i 30 karabinów maszynowych.

Ewakuacya Lwowa.

Berlin, 7 czerwca.

„Vossische Zeitung" donosi pośrednio z Petersburga pod datą 5 b. m.:

Jak się zdaje, utrata Przemyśla była dla Rosyan niespodzianką, gdyż jeszcze we wtorek ubiegłego tygodnia „Armiejskij Wiestnik" twierdził, że położenie Przemyśla nie pogorszyło się i że nie ma mowy o cernowaniu twierdzy.

Obecnie po upadku Przemyśla **naczelna komenda rosyjska liczy się już z upadkiem Lwowa.** Rosyjski **zarząd kolei galicyjskich przeniósł się ze Lwowa do Proskurowa. Banki rosyjskie** od wczoraj (dnia 4 b. m.) przyjmują tylko telegraficzne zlecenia do swoich filij we Lwowie, wyłączywszy już czeki.

Wysłani przez rząd rosyjski do Lwowa malarze wojenni otrzymali w drodze telegraficzne wezwanie, ażeby albo przerwali podróż, albo powrócili do Petersburga. Synod wezwał telegraficznie 62 popów rosyjskich, ażeby powrócili z Galicyi wschodniej do Rosyi.

Jutro (6 b. m.) odbędzie się narada ministerstwa oświaty. Ma zapaść uchwała **odwołania z Galicyi rosyjskich władz szkolnych.**

Żale Dimitrjewa.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 8 czerwca.

»N. W. Tagblatt« donosi z Sofii: Generał Dimitrjew pisał do swoich tutejszych przyjaciół, że zawsze odradzał wyprawy w Karpaty; chciał tylko strzedz karpackiej linii, ale z główną siłą iść na Śląsk.

Ogólne straty rosyjskie w pięciu tygodniach.

W bitwach majowych armie sprzymierzone niemiecka i austro-węgierska, wzięły do niewoli, według urzędowego komunikatu **268.869 Rosyan.** W czerwcu pojmano: na północ od Niemna 24.700 Rosyan, pod Szawlami 500, pod Stryjem 12.175, nad Prutem 900, pod Szawdynikami 3.650, nad Dniestrem 13.000, pod Przemyślem 33.805. Razem liczba jeńców do dnia wczorajszego wynosi tedy **357.599 ludzi.** Przyjmując liczbę zabitych, zaginionych i zbiegów na niespełna 150.000, co z pewnością nie jest za wysoko, otrzyma się **pół miliona** jako liczbę ogólnych strat rosyjskich począwszy od maja. Jest to liczba, która musi zaważyć na szali, nawet w Rosyi.

Siły rosyjskie w Kurlandyi.

Berlin, 7 czerwca.

Z Libawy donoszą do »Lokal-Anzeigera«:

Podczas gdy w Galicyi rozgrywały się światowego znaczenia wypadki, panował przez czas dłuższy na północnym froncie stosunkowy spokój. Pierwszego uderzenia na Kurlandyę nie brano ani w Petersburgu, ani w wojskowych kołach trójporozumienia poważnie. Dopiero zdobycie Libawy przekonało Rosyan i ich sprzymierzeńców, że operacye niemieckiego kierownictwa armii nie miały bynajmniej demonstracyjnego charakteru.

Wśród tego rozgorzała wielka bitwa w Galicyi i wielkie odgrażanie się rosyjskiego sztabu, że na ofenzywę niemiecką w Kurlandyi odpowie kontrofenzywą na przestrzeni Kalwarya—Maryampol—Kowno, która wznowi inwazyę do Prus wschodnich, musiało dla braku odpowiednich sił spełznąć na niczem. Zamiast ofenzywy, nastąpiła defenzywa, do której ściągnięto z trudem 19-ty korpus armii z frontu i rzucono go w kierunku Mitawy i Rygi, aby zastąpić drogę postępującym naprzód wojskom niemieckim. Poza tym korpusem operujące tu wojska są bardzo słabe i pod względem wartości bojowej drugorzędne.

Także nad Dubissą i pod Szawlami podjęte ataki nie wytrzymują najlżejszego porównania z dawniejszemi, dzięki czemu nasze wojska, stojące w odcinku Dubissy i poza Libawą, nie są zupełnie zagrożone. Stoi tu tylko milicya, która swego czasu podjęła tak niefortunnie zakończoną wyprawę na Kłajpedę.

Dalej mieliśmy sposobność stwierdzić, że wcielono tu do wojsk operujących na froncie bataliony robotnicze, niewyćwiczone i źle uzbrojone. Działalność kawaleryi rosyjskiej na tym terenie ograniczała się tylko do niepokojenia bałtyckich właścicieli ziemskich.

Początkowe niedowierzanie ludności Libawy, która sądziła, że niemieckie panowanie tutaj tylko kilka dni potrwa, zniknęło.

Zniszczenie duńskiego korpusu ochotniczego.

Berlin, 8 czerwca.

Z Kopenhagi telegrafują do »Lokal-Anzeigera«: W walce pod Arras w dniu 9 maja **padli wszyscy duńscy ochotnicy,** którzy pod dowództwem porucznika Wetterströma walczyli po francuskiej stronie. Wiadomość tę potwierdził jeden z rannych Duńczyków, który przybył do Paryża.

Znamienne mowy niemieckie.

W Fürth w Bawaryi odbyło się w niedzielę posiedzenie towarzystwa dla podniesienia żeglugi w Bawaryi, na którem bawarski minister spraw wewnętrznych bar. Soden, jako gość, wygłosił mowę, pełną godnych uwagi zapowiedzi na przyszłość. Zapowiedział, że doświadczenia obecnej wojny przekonały o ważności dróg wodnych. Dla Bawaryi, dla całego państwa niemieckiego i dla **monarchii austro-węgierskiej,** wielkie znaczenie będzie miało zbudowanie **sieci kanałów,** łączących wschód z zachodem, **Dunaj z Renem.** Znaczenie to jest tem większe, że stoi w związku z wciąż omawianą dziś kwestyą **przyszłego zbliżenia gospodarczego obu państw centralnych.**

Po posiedzeniu nastąpił bankiet, na którym **król Ludwik bawarski** wygłosił mowę, zawierającą między innymi taki ustęp:

Gdy wojna wybuchła, myśleliśmy, że potrwa krótko. Tymczasem po Rosyi wypowiedziała nam wojnę Francya, potem Anglia, i wtedy powiedziałem, że cieszę się z tego, ponieważ teraz możemy się porachować z naszymi nieprzyjaciółmi

Wzmocnienie państwa niemieckiego **i rozszerzenie jego granic,** o ile to będzie koniecznem dla zabezpieczenia go przed przyszłymi atakami, — to powinno być owocem tej wojny. Kto z nami idzie i jest nam wierny, Austro-Węgry i Turcya, niech się razem z nami cieszy zwycięstwem, ale nie fałszywi przyjaciele, którzy nas zdradzili.

Z walk na granicy włoskiej.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 8 czerwca.

Sprawozdawca wojenny »Neue Freie Presse« donosi z południowo-zachodniego terenu wojennego:

Walki na południu zaczęły się pomyślnie. Ludność współdziała dzielnie i wytrwale. Podobnie jak w r. 1809, tak i teraz lawiny kamieni, spadające z gór, **pogrzebały niejeden włoski oddział.** Dezerterzy włoscy, w pełnem uzbrojeniu, **przechodzą setkami na stronę austryacką;** raz przynieśli z sobą także karabiny maszynowe.

Dezerterzy włoscy w Meranie.

Wiedeń, 7 czerwca.

„Wiener Allgemeine Zeitung" donosi z Meranu:

Do batalionu austryackiego w Meranie zgłosiło się dotąd 300 włoskich żołnierzy, którzy zbiegli z wojska. Między nimi znajduje się pewien podmajstrzy murarski, który od 9 lat pracował w Meranie, co udowodnił książką robotniczą. Obecnie na czele kilkunastu zbiegów włoskich pracuje nad budową austryackich rowów strzeleckich.

Balon włoski nad Sebenico.

Budapeszt, 7 czerwca.

„Pesti Ujsag" donosi:

Przed kilku dniami dwa strzały działowe dały znać, że do Sebenica zbliża się samolot nieprzyjacielski. Na ten sygnał ludność ukryła się w piwnicach. Wkrótce pojawił się nad miastem balon włoski „Citta di Ferrara", mający 80 metrów długości. Rzucił 5 bomb na okręty, ale ani jedna bomba nie trafiła. Balon, ostrzeliwany przez maszyny karabinowe, wkrótce się oddalił.

(Sebenico w Dalmacyi, po chorwacku Šibenik, liczy przeszło 20.000 mieszkańców. Šibenik, siedziba sądu, starostwa i biskupstwa, posiada dobry port, łączący się z morzem za pomocą kanału wśród skał, mającego 7 kilometrów długości. U. R.).

Bliskie przesilenie gabinetowe we Francyi.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 8 czerwca.

»N. Fr. Presse« donosi z Scheveningen: Słychać, że w Paryżu zanosi się na przesilenie gabinetowe. Za szefa przyszłego gabinetu uchodzi **Bourgeois;** także **Caillaux** ma wstąpić do gabinetu.

Hiszpania a Gibraltar.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 8 czerwca.

Dzienniki donoszą z Genewy: Madrycki »Imparcial« donosi, że **Hiszpania wystosowała do Anglii wezwanie o wdrożenie rokowań wstępnych w sprawie gibraltarskiej.**

KRONIKA.

Kraków, 8 czerwca.

Następny numer „Nowej Reformy" ukaże się jutro o godz. 7.30 rano. — W razie potrzeby wydamy wcześniej nadzwyczajny dodatek.

Prezes N. K. N., dr Jaworski, otrzymał od naczelnego wodza, feldmarszałka arcyksięcia Fryderyka, w odpowiedzi na przesłane życzenia z okazyi zdobycia Przemyśla następujący telegram:

»Przesyłam serdeczne słowa podzięki za wyrażone mi patryotyczne życzenia z okazyi zdobycia twierdzy Przemyśla przez nasze waleczne sprzymierzone armie. Feldmarszałek *arcyks. Fryderyk.*

Z akademii umiejętności. Dnia 14 czerwca w poniedziałek o godz. 5 wieczorem odbędzie się posiedzenie wydziału historyczno-filozoficznego z następującym porządkiem dziennym: 1) Ks. dr I. Gołąb: Projekt zbioru ustaw synodalnych ks. Stanisława Dąbrowskiego i Franciszka Krasińskiego, kanoników krakowskich, z r. 1572. 2) Dr Ludwik Piotrowicz: Pogląd na Plutarcha i Appiana jako na źródła do historyi Rzymu w epoce rewolucyi (r. 133 do 30 przed Chrystusem).

O pozostanie w twierdzy. Na murach miasta pojawiły się afisze z następującem ogłoszeniem magistratu, stosownie do rozporządzenia Komendy twierdzy:

Nie podjęte legitymacye do pozostania w twierdzy na wypadek ewakuacyi do 15 czerwca b. r włącznie, oraz nie podjęte odznaki metalowe do 20 czerwca b. r. włącznie — uznane zostaną bezwzględnie za przepadłe, a osoby, których powyższe legitymacye i odznaki dotyczą, zostaną z wykazów osób uprawnionych do pozostania w twierdzy na wypadek ewakuacyi wykreślone — a ewentualne ich starania o ponowne przyjęcie ich zgłoszeń zostanie stanowczo odmownie załatwione.

Podjęcie legitymacyi a zaniechanie podjęcia odznaki metalowej, która jest częścią składową legitymacyi — powoduje również wykreślenie odnośnej osoby z wykazów osób uprawnionych do pozostania w twierdzy na wypadek ewakuacyi.

Rozporządzenie niniejsze nie dotyczy osób, które się zgłosiły z poprawkami legitymacyi do biura ewidencyjnego magistratu w pałacu Larysza, oficyny, I piętro, ani osób, które wniosły dodatkowe zgłoszenia o pobyt w twierdzy w razie ewakuacyi.

W końcu zaznacza się powtórnie, że do pobytu w twierdzy w razie ewakuacyi upoważniają jedynie specyalne na ten cel przez c. i k. Komendę twierdzy wydane legitymacye i że cywilne urzędnicze legitymacye, które mogą w błąd wprowadzać straże wojskowe i policyjne, dle celu powyższego użyte być nie mogą.

Odznaki metalowe przypadkowo z niewłaściwą liczbą wydane, należy wymieniać w biurach wydających powyższe odznaki. Liczba odznaki metalowej ma odpowiadać liczbie napisanej w legitymacyi czerwonym atramentem.

Ponowne zgłoszenia o pozostanie w twierdzy w razie ewakuacyi, wniesione przez osoby, które zaliczkę wycofały — stanowczo nie będą uwzględnione.

Sprzedaż resztek sukna. Wedle doniesienia ministerstwa wojny, zdarzają się podobno wypadki, że stowarzyszenia, względnie związki krawców, wykonujące roboty krawieckie dla wojska, oferują na sprzedaż odpadki z sukna, dostarczonego im przez zarząd wojskowy. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zwraca uwagę, iż wszelkie resztki i odpadki sukna należy równocześnie z gotowym towarem odsyłać do magazynu mundurów. Sprzedaż resztek i odpadków jest surowo wzbronioną i ściganą będzie w drodze karno-sądowej.

Z wojskowego wydziału w krakowskim magistracie. Na podstawie uchwały prezydyum miasta wydział wojskowy (Va) magistratu, który poprzednio już był podzielony na Vb dla spraw przynależności, metrykalnych i t. p., został rozdzielony na wydział Vc, dla spraw kwaterunkowych, klasyfikacyi koni, świadczeń wojennych, dalej dla spraw reklamacyi od służby wojskowej, dla spraw zaopatrzeń wdów i sierot po poległych względnie zaginionych. Kierownikiem oddziału wojskowego Va został nadal radca Goliński, wydziału Vb radca Edmund Kubalski, Vc radca Błotnicki. Podział ten wchodzi z dniem dzisiejszym w życie.

Próba gminnego pługu motorowego. W obecności prezydenta dra Lea i wiceprezydenta dra Nowaka odbyła się dzisiaj rano na Błoniach próba pługu motorowego nabytego jak donieśliśmy przez krakowską gminę za pośrednictwem namiestnictwa, celem przyjścia z pomocą rolnikom, mającym grunta w rejonie fortecznym.

Przegląd pospolitaków, odbywa się w dalszym ciągu w domu gminnym przy ul. Podzamcze. — Dzisiaj stają pospolitacy urodzeni w r. 1865, oraz ci wszyscy, którzy w dniach poprzednich z powodu natłoku docisnąć się do komisyi nie mogli.

Z żałobnej karty. Mieczysław Kwieciński (Oset), porucznik 3 komp. 2 bat. 1 pułku 1 brygady Legionu padł pod Klimontowem. Po ukończeniu szkół w Kielcach udał się na studya do Liége i został tam gorliwym członkiem „Związku walki czynnej". W r. 1914 przyjeżdża na „szkołę strzelecką" do Krakowa. Tu zastaje go wojna, na którą wyrusza w pierwszej kadrze legionowej.

Janusz Nowacki, znany artysta sceny krakowskiej, oficer w wojsku rosyjskim, poległ w walkach w Królestwie. Wiadomość tą, którą otrzymał od jeńca jeden z aktorów, służących obecnie w wojsku, wymaga potwierdzenia.

Piotr Radwan Przygodzki, kapitan 31 pułku artyleryi, umarł 22 maja w 47 r. życia w Samborze. Kapitan Przygodzki bawił szereg lat w Krakowie, gdzie cieszył się wielką sympatyą w licznych kołach towarzyskich.

Echa z Przemyśla. Od p. Ludwika Hibla otrzymujemy taki list: „Od mojego syna dra Władysława Hibla, asystenta lwowskiej kliniki chorób wewnętrznych, który podczas obu oblężeń Przemyśla zajęty był tamże, jako lekarz wojskowy w rezerwowym szpitalu Czerwonego Krzyża, a o którym od 9 lutego b. r. nie miałem żadnej wiadomości, otrzymałem dzisiaj rosyjską kartę koresp. z daty Przemyśl, 3 kwietnia 1915, następującej dosłownie treści:

„Jestem zdrów zupełnie i pracuję nadal w szpitalu Czerwonego Krzyża, który obecnie pozostaje pod zarządem rosyjskim. Powodzi nam się doskonale i możecie być o mnie zupełnie spokojni". — Karta zaopatrzona jest stampilą rosyjską: „Pietrogradskaja wojennaja cenzura".

Ze świata.

Dla wracających do kraju udziela pozwolenia dep. VII. w ministerstwie spraw wewnętrznych (Wien, I., Hoher Markt 5). Tylko na podstawie na specyalnym formularzu wydanego pozwolenia mogą władze miejscowe wydawać potrzebne legitymacye powrotu do kraju. Dla osób, mieszkających w Wiedniu, sprawy te załatwia w powyższym departamencie dr Jellek, koncepista namiestnictwa, przydzielony do tego ministerstwa.

Na zapytanie, kto otrzymuje pozwolenie powrotu do kraju, możemy odpowiedzieć, że zasadniczo jedynie tylko urzędnicy państwowi i autonomiczni, o ile są w posiadaniu specyalnego wezwania przełożonej władzy do powrotu dla objęcia urzędowania — burmistrze, członkowie Rad powiatowych, urzędnicy Rad powiatowych mogą tylko w takim razie uzyskać legitymacye do powrotu do kraju, jeżeli albo namiestnictwo, albo Wydział kraj. powołują ich do objęcia urzędowania. Rodzinom tych urzędników na razie wracać jeszcze nie wolno, lub tylko wtenczas, jeżeli w wezwaniu przełożonej władzy wyraźnie mieści się także zezwolenie na zabranie ze sobą rodziny. Oprócz urzędników mogą uzyskać zezwolenie właściciele dóbr i dzierżawcy, o ile wykażą się poświadczeniem Towarzystwa rolniczego w Krakowie, lub też komitetu Tow. roln. galicyjskiego w Wiedniu (VI., Mariahilferstrasse 1 c), że mają w Galicyi tabularną własność lub też są dzierżawcami takiej własności i że powrót ich dla prowadzenia gospodarstwa jest konieczny. Oczywiście zezwolenia te mogą uzyskać do tych powiatów, gdzie nieprzyjaciel zupełnie został wyparty i gdzie nasze władze znowu rozpoczęły swą działalność.

Zjazd nauczycieli szkół wyższych, który miał na celu utrzymania tradycyi walnych zjazdów tow. nauczycieli szkół wyższych w kraju, odbył się onegdaj w Wiedniu. Obradowano w sali niemieckiej szkoły realnej przy Josef Gallgasse, przy udziale około 250 uczestników, wśród których było 30 reprezentantów nauczycielstwa z różnych osad wychodźczych w monarchii. Obrady zagaił prezes komitetu wiedeńskiego poseł Rychlik, poczem przemówił rektor uniwersytetu lwowskiego dr Kazim. Twardowski. Prof. Orliński przedstawił dotychczasową pracę wiedeńskiego komitetu nauczycieli szkół wyższych, poczem nastąpiły zapowiedziane prelekcye.

O przebiegu zjazdu zamieścimy zaraz po nadejściu sprawozdanie naszego korespondenta.

Charakterystyczna zmiana nazwy. W Bielaku (Villach) w Karyntyi jedna z większych ulic nosiła nazwę „Italienerstrasse". Po wypowiedzeniu wojny przez Włochy wzburzeni mieszkańcy pozrywali tabliczki oryentacyjne z tą nazwą i żądają jej zamiany. „Grazer Tagblatt" donosi, że proponowane są na zamianę następujące nazwy: „Banditenstrasse" i „Judasstrasse".

Włoska arystokracya zgłasza się do armii. — W odpowiedzi na ataki dzienników socyalistycznych, wskazujących, że najwięksi podżegacze wojenni z pośród arystokracyi uchylają się obecnie od służby w wojsku, dziennik katolicki „Popolo Romano" ogłasza następującą listę włoskich arystokratów, którzy zgłosili się jako ochotnicy do armii: Burmistrz Rzymu książę Colonna z trzema synami, następnie jego brat z dwoma synami, hr. Sforza z synem, książę Piombino z synem, książęta Aldobrandini, Lancelotti, Altieri, Torlonia, Caffarelli i inni. Wydawca neapolitańskiego dziennika „Mattino", który aż do końca występował za utrzymaniem neutralności, zgłosił się również jako ochotnik wraz z trzema synami.

Odznaczenie. „Wiener Ztg" ogłasza: Arc. Franciszek Salwator, wiceprotektor Czerwonego Krzyża, nadał zmarłej Annie Ochsner w Białej srebrny medal honorowy Czerwonego Krzyża z dekoracyą wojenną za wydatną jej działalność na polu opieki nad rannymi w obecnej wojnie.

Repertoar teatru miejskiego.

We wtorek 8 czerwca: »Najlepsza z kobiet«.

Repertoar Teatru ludowego
(sezon letni w sali przy ulicy Rajskiej L. 12).

We wtorek: »Słomkowy kapelusz«, krotochwila w 5 aktach Labiche'a.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 7 czerwca termometr doszedł od + 16·0 do + 24·8 C.; barometr podnosił się.

Dnia 8 czerwca o godz. 7 rano stan barometru 748·2 termometru + 14·7 C; wiatr: wschodni.

Z działalności gal. Czerwonego Krzyża.

Instytucya ta, której ważność dziś dopiero, w czasie wojny, należycie ocenić możemy, stała zawsze pod zarządem Wydziału, którego prezydentem był każdorazowy namiestnik. Widząc jednak małe zainteresowanie się nią ogółu, a przypisując to jej urzędowemu charakterowi, dr Bobrzyński złożył urząd prezydenta i administracyę stowarzyszenia usunął z namiestnictwa, a przekazał ją magistratowi lwowskiemu. Nowy zarząd, z ks. Pawłem Sapiehą, hr. Romanową Potocką i prezydentem miasta Lwowa, p. Neumannem na czele, jakby w przeczuciu mających wkrótce nastąpić wypadków, rozpoczął bardzo gorliwie zabiegi w celu ugruntowania działalności Czerwonego Krzyża. W roku 1913 powstaje we Lwowie pierwsza zawodowa szkoła pielęgniarska. W tymże roku otwarto też własny szpital w zakupionym na ten cel za cenę K 600.000 — dawnym domu zdrowia dra Soleckiego. W niecały rok później wzorowo urządzone sale mieli zapełnić ranni oficerowie, przybywający ze wschodniego placu boju. Tu przygotowano 80 łóżek, liczbę ich zwiększono następnie do 100. W myśl planu mobilizacyjnego miał jednak Lwów obowiązek, na wypadek wojny, oddać do dyspozycyi szpital rezerwowy na 1000 łóżek. Dzięki energii zarządu sprostano temu zadaniu w zupełności. Przed upływem naznaczonego terminu (21 dzień mobilizacyi) zgłosił Galicyjski Czerwony Krzyż gotowość pomieszczenia we Lwowie 1300 rannych. Tę poważną liczbę łóżek rozmieszczono systemem pawilonowym w różnych budynkach, z czego część znaczną, dzięki gotowości i pomocy Wydziału krajowego, stanowiły zabudowania kliniczne. Każdy z 11 pawilonów otrzymał osobną służbę lekarską i pielęgniarską, każdy stanowił dla siebie odrębną całość, zaopatrzoną we wszelkie urządzenia szpitalne. Przeważną liczbę łóżek przeznaczono dla chirurgii, część na choroby wewnętrzne, po jednym pawilonie na choroby skórno-weneryczne i oczne.

Prócz zorganizowania opieki szpitalnej we Lwowie zajął się Gal. Czerwony Krzyż urządzeniem w całym kraju, w oznaczonych z góry punktach, szpitali rezerwowych i stacyj wypoczynkowych. Szpitali tych utworzono 11, mianowicie w Złoczowie, w Stanisławowie, w Kołomyi, w Gródku, w Samborze, w Przemyślu, w Jarosławiu, w Rzeszowie, w Tarnowie, w Wieliczce i w Białej. Miały one obejmować około 1000 łóżek w rzeczywistości jednak przygarniały te szpitale (wraz ze lwowskim) znacznie więcej, bo do 3000 chorych i rannych. Poza tem powołano do życia 13 stacyj wypoczynkowych (t. zw. Krankenhaltstationen), a to: we Lwowie, Złoczowie, Kołomyi, Stanisławowie, Stryju, Przemyślu, Jarosławiu, Rzeszowie, Tarnowie, Jaśle, Nowym Sączu, Oświęcimiu, Krakowie. Dworce kolejowe roiły się od białych płaszczów i czerwonych krzyżów, cały kraj owinęła jedna wspólna idea, wszystkie warstwy ludności z niesłychaną ofiarnością szły w zawody. Należy podnieść gotowość polskich lekarzy, pełną zaparcia karność żeńskich zgromadzeń duchownych polskich, zapał, z jakim całe rzesze polskich pań stanęły do szeregów, by zaspokoić olbrzymie zapotrzebowanie wyposażenia szpitali, by sprostać nagłej potrzebie opieki samarytańskiej. Dość powiedzieć, że komitet pań z p. namiestnikową Korytowską i marszałkową Niezabitowską na czele zaopatrzył przeważnie własnym kosztem i własną pracą wszystkie szpitale Czerwonego Krzyża w potrzebny zapas pościeli i bielizny, a nadto jeszcze zasilił kasę stowarzyszenia sumą K 60.000. Obok szpitali rezerwowych i stacyj wypoczynkowych przygotował zarząd wiele małych szpitali prywatnych, nie licząc zgłoszeń drobnych po kilka łóżek. Nie było powiatu, nie było niemal gminy, gdzieby nie przygotowano czegoś dla przyszłych rannych. Jednak w miarę rozwoju wypadków wojennych musiano znaczną część szpitali Czerwonego Krzyża ewakuować. Najpierw przyszła kolej na te, które leżały w pobliżu wschodniej granicy kraju. Przyszła ta kolej i na Lwów. Niedługiego zaznały tu wypoczynku tysiące rannych, napływające z pola tytanicznych bojów. Należało usunąć wszystkich, których usunąć było można. Ci, co zwaleni byli ciężką niemocą, pozostali. Nie pozostali jednak bez opieki. Na stanowisku swem wytrwał naczelny chirurg pawilonu pierwszego, profesor dr Grzegorz Ziembicki, za jego przykładem poszło paru innych lekarzy Czerwonego Krzyża. Pozostała też przeważna część Sióstr zakonnych, pozostała przełożona internatu pielęgniarek S. Tekla, zasłużona już z czasów wojny bałkańskiej.

Utrata jednych spowodowała tem energiczniejszą działalność innych placówek. Zaczęto nadto tworzyć szpitale w miejscach, wpierw planem mobilizacyjnym nieobjętych. Do tych n. p. należy Nowy Targ. Tu w dalekim i zdawałoby się niedostępnym dla wrzawy wojennej zakątku kraju powstał jeden z najlepszych szpitali Czerwonego Krzyża, dzięki zabiegom komitetu miejscowego i ofiarności miejscowego ludu. Tu uczniowie gimnazyalni z ofiarowanego materyału drzewnego sporządzili pod kierownictwem profesorów łóżka, szafki i krzesła szpitalne. Tu górale znosili dobrowolnie płótno na pościel i bieliznę, znosili zapasy żywności i pieniądze.

Prezydyum krajowego Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża przeniosło się do Krakowa, gdzie ks. Paweł Sapieha zorganizował wzorową służbę transportową i stacyę wypoczynkową na paręset łóżek. Powołał nadto do życia szwalnię, mającą nietylko zadanie uzupełniać braki bielizny w szpitalach i stacyach, ale stanowić przytułek dla setek tułających się bez zajęcia mieszkanek wyczerpanego aż do ostatniej nędzy kraju. Podjął wreszcie przyprowadzenie do skutku pierwszego ruchomego szpitala polowego, na którego czele stanął profesor Rutkowski.

Rzecz jasna, że dotychczasowy przebieg wypadków wojennych nie pozwolił na rozwinięcie w całej pełni akcyi Krajowego Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża. Ale to wszystko, co zdziałał mimo niesłychanych trudności, zasługuje na wdzięczność nie tylko mieszkańców znękanego wojną naszego kraju, ale na uznanie ze strony całej monarchii. I należy żałować, że oddalone od placu boju ludy tego państwa nie mają możności przyjrzenia się z bliska, jak kraj nasz spełnia swe najcięższe zadania także i na polu samarytanizmu.

Z naszej emigracyi.

(Informacye »Nowej Reformy«.)

Hranice, 3 czerwca.

I nasza Polonia uczciła porankiem wiekopomną rocznicę 3 maja. Młodzież szkolna z gronem nauczycielskim podążyła na nabożeństwo. Przed mostem na Beczwie zrównał się z młodzieżą oddział wojska, który wracał z ćwiczeń. Byli to nasi, a spotkawszy udekorowaną młodzież z odznakami narodowemi, zaczęli wyśpiewywać nasze drogie, ukochane pieśni narodowe. Żołnierze poszli do koszar, a my do kościoła. Nabożeństwo odprawiał ks. kan. Ludwik Stanisławczyk, a młodzież szkolna pod wprawną batutą p. Biegi odśpiewała wiele pieśni polskich. Po nabożeństwie cała Polonia udała się do szkoły na Strzelnice, gdzie w przystrosię do szkoły na Strzelnicy, gdzie w przystroa młodzież szkolna śpiewała i deklamowała. Na zakończenie ks. Stanisławczyk wygłosił do młodzieży pouczające przemówienie. *B.*

Grac, 1 czerwca.

„Wieczór pieśni" w Gracu, urządzony na rzecz polskich wychodźców przez p. Stan. Tarnawskiego, przyniósł czystego dochodu 506 K. Jeszcze większy był sukces artystyczny, bo nawet nieprzychylni nam z reguły tutejsi mieszkańcy nie mogli się powstrzymać od wykrzykników uznania i podziwu. Występowali p. Stan. Markusz-Siebauerowa, art. opery lwowskiej i pp. Zofia i Stanisław Tarnawscy, śpiewacy opery lwowskiej i hamburskiej. Akompaniament był w rękach panien S. Z. Chrzanowskich i dr Sahanka. — Publiczność nieustannemi oklaskami żądała pieśni ponad program. — Miejscowa obca nam prasa wystąpiła z pochwałami „von der vornehmen Kultur" p-ni Siebauer, „von guter Schulung und stark musikalischen Qualitäten" p. Tarnawskiego, a o pani Tarnawskiej pisze niemiecka gazeta: „Szczególne wrażenie i zachwyt wywołała pani T., władająca wysoce artystycznie swym pięknym poważnym altem, który dziwnie głęboko wnika w serce, lśni rzadką pięknością i dorównywa najlepszym pierwowzorem". — Był to prawdziwie sukces artystyczny wielki — a za trudy naszych artystów, komitet polski płaci im imieniem biednych wychodźców serdecznem „Bóg zapłać".

Komitet opieki nad wychodźcami polskimi w Gracu dziękuje najuprzejmiej J. Eksc. dr Ludwikowi Ćwiklińskiemu za ofiarowane łaskawie i trzykrotnie wysłane liczne cenne książki szkolne dla 24 uczniów naszej bursy w Gracu.

Jednocześnie składa komitet podziękowanie p. Władysławostwu Potkańskim z Krakowa za zebrane i bezpłatnie przesłane liczne książki szkolne dla uczniów tutejszego gimnazyum. *L. R.*

Kształcenie jednorocznych ochotników: medyków i farmaceutów.

Na przyszłość wojskowe kształcenie jednorocznych ochotników medyków i farmaceutów, tudzież ochotników wojennych i pospolitaków z odznakami jednorocznego ochotnika, którzy uczęszczają na wydział lekarski względnie farmaceutyczny, odbywać się będzie w następujący sposób:

Słuchacze medycyny pobierać będą wykształcenie wojskowe przez 6 tygodni podobnie jak jednoroczni ochotnicy, służący w piechocie i strzelcach. Następnie będą pełnić służbę frontową w wojsku, w razie zaś potrzeby i w miarę uzdolnienia na wniosek szefa-lekarza mogą być przydzieleni do pomocniczej służby lekarskiej i sanitarnej.

Po pierwszem wykształceniu wojskowem jednoroczni ochotnicy medycy mogą zostać mianowani tytularnymi lub rzeczywistymi frajtrami, a wyjątkowo w razie uzdolnienia tytularnymi lub rzeczywistymi kapralami. O zamianowaniu tytularnym lub rzeczywistym kapralem rozstrzyga wynik dalszego 6-tygodniowego kształcenia w służbie frontowej, względnie w pomocniczej służbie sanitarnej. Wyjątkowo uzdolnieni mogą po upływie tego czasu zostać tytularnymi lub rzeczywistymi plutonowymi. Ci jednoroczni ochotnicy medycy, którzy chcą wstąpić do szkoły rezerwowych oficerów i zostać następnie oficerami rezerwowymi, muszą zrezygnować z ulg, przeznaczonych medykom i pełnić jednoroczną służbę prezencyjną bez przerwy.

Farmaceuci, posiadający dyplom magistra, pobierają pierwsze kształcenie wojskowe przez 6 tygodni, podobnie jak oddział sanitarny. Dalsze teoretyczne i praktyczne kształcenie odbywa się na podstawie dotychczasowych przepisów. — Po pierwszem wojskowem wykształceniu mogą jednoroczni ochotnicy farmaceuci zostać tytularnymi lub rzeczywistymi frajtrami, a w razach wyjątkowych tytularnymi lub rzeczywistymi kapralami. O mianowaniu kapralem rozstrzyga wynik dalszego 6 tygodniowego kształcenia, a najzdolniejsi mogą po upływie tego czasu zostać tptularnymi lub rzeczywistymi plutonowymi (Zugsführer). Farmaceuci, którzy po 6 miesięcznej służbie wykażą nadzwyczajne teoretyczne i praktyczne uzdolnienie, mogą zostać feldfeblami tytularnymi lub rzeczywistymi.

Po jednorocznej służbie prezencyjnej ministerstwo wojny otrzymuje wnioski co do awansu jednorocznych ochotników farmaceutów na praktykantów, względnie akcesistów w rezerwie. — Jednoroczni ochotnicy farmaceuci nie posiadający jeszcze dyplomów na magistra, podlegają przepisom o jednorocznych ochotnikach w służbie frontowej, względnie o jednorocznych ochotnikach aspirantach.

Ochotnicy wojenni medycy i farmaceuci z dyplomem, mający prawo do noszenia odznak jednorocznego ochotnika, tudzież pospolitacy z odznakami jednorocznego ochotnika, uczęszczający na medycynę, względnie mający dyplom magistra farmacyi, mają takie prawa jak jednoroczni ochotnicy medycyny, względnie farmaceuci.

Jednoroczni ochotnicy medycy i farmaceuci z dyplomami, tudzież wymienieni ochotnicy wojenni i pospolitacy, mający prawo do noszenia odznak jednorocznego ochotnika, będą nosić na wyłogach bluzy i płaszcza metalowe guziki, podobnie jak jednoroczni ochotnicy frontowi.

Nowa konstytucya w Danii.

Telegram z Kopenhagi, umieszczony w dzisiejszem porannem wydaniu naszego pisma, donosi, że król duński udzielił sankcyi nowej konstytucyi. Potwierdzić ma ją jeszcze nowo wybrany Sejm, ale to potwierdzenie już nie ulega żadnej wątpliwości.

Ponowne wybory do nowego Sejmu duńskiego, tak zwanego »Landsthingu« już się odbyły. Wskutek porozumienia wzajemnego partyj, wybory te odbyły się spokojnie, bez żadnej walki wyborczej. W tym samym stosunku sił, co podczas ubiegłej kadencyi, wracają poszczególne partye do »Landsthingu«, który po zatwierdzeniu nowej konstytucyi natychmiast się rozwiąże, a wybory następne odbędą się już na zasadach nowej konstytucyi, przyznającej prawo wyborcze kobietom.

Nowy »Landsthing« duński, wybrany w dniu 21 maja, któremu przypadnie w udziale historyczna rola zatwierdzenia nowej konstytucyi, składa się z 28 konserwatystów, 27 liberałów, 7 radykałów i 4 socyalistów, w tej liczbie znajduje się już 12 posłów mianowanych przez króla posłami dożywotnie. Według postanowienia nowej konstytucyi przywilej ten władzy królewskiej upada. Nowa konstytucya ma wśród 66 członków »Landsthingu« zapewnioną olbrzymią większość około 50 głosów.

Tak tedy wchodzi Dania, w chwili, gdy cała prawie Europa tonie w morzu krwi i pożogi wojennej, w nowy okres swej historyi, dokonuje się tam drogą pokojową przewrót olbrzymi, zasadniczo równie ważny, ważniejszy może od przewrotów, które pociągnie za sobą [illegible] wojna. Mały ten kraj odradza się wewnętrznie może będzie po wojnie służył za wzór niejednej organizacyi państwowej, jak należy urządzać kraj, by w nim panował dobrobyt i zadowolenie

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Kopenhaga. Z powodu przyjęcia nowej konstytucyi odbyły się w całym kraju zgromadzenia z udziałem członków rządu. W przemówieniach wskazano na trudności położenia międzynarodowego i wypowiedziano nadzieję, że Dania z tego przesilenia wyjdzie nietkniętą. Rząd i nadal prowadzić będzie politykę w tym kierunku, aby Dania zachowała najściślejszą neutralność wobec państw prowadzących wojnę

Telegramy.

O wymianę jeńców.

Petersburg. (Ag. pet.) Wymiana niezdolnych do walki jeńców wojskowych z Niemiec, rozbiła się w ostatnich dniach z powodu żądań niemieckich. Wszelkie rokowania zastanowiono.

Biuro Wolffa dodaje: Doniesienie to jest nieprawdziwem. Rząd niemiecki ze względów ludzkości zaproponował użycie drogi morskiej przy przewozie jeńców, aby oszczędzić im mąk długiego transportu lądowego. Rząd rosyjski propozycyę tę odrzucił, rokowania ze strony Niemiec są jednak dalej prowadzone.

Niedowierzają Rosyi.

Manchester. W „Manchester Guardian" pisze jeden z Greków:

Grecy kochają Rosyę, ale boją się jej. Grecya, Rumunia i Bułgarya rozważały, czy armie swe połączyć z trójporozumieniem, ale Grey oświadczył w parlamencie, że Anglia i Francya zgodne są w tem, aby Konstantynopol i Dardanele stały się rosyjskiemi. To byłoby zniszczeniem połowy hellenizmu z widokami zupełnej w przyszłości zagłady.

Bomby na Luneville.

Paryż. »Petit Parisien« donosi z Luneville: Mimo silnego ostrzeliwania, aeroplany niemieckie rzuciły w piątek dwie bomby na Luneville. Pierwsza uczyniła nieznaczne szkody, druga zabiła 17 ludzi, a zraniła 14, z których 3 osoby umarły. Po południu zjawiły się znowu dwa aeroplany, ale musiały z powodu ognia artyleryjskiego nawrócić.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Konstanty Stecki.

Istrya i jej miasta.

(Opis kraju i zjawisk krasowych).

Powszechnie zwrócono uwagę na to, że wojna, tocząc się na pewnych terenach, wzbudza zainteresowanie do geografii danych krajów. Nie można dziś przesądzać, jakimi drogami pójdą wypadki na włoskim froncie wojennym, nie od rzeczy jednak będzie zaznajomić się z krajem, który między innemi stał się jedną z ważnych przyczyn wojny z Włochami. Krajem tym jest Istrya wraz ze swymi pierwszorzędnego znaczenia portami Tryestem i Polą i wraz z Rjeką, która leży już w Chorwacyi, poza przypierającą tu do morza granicą węgierską.

Istrya jest to niewielki, mniej więcej trójkątny półwysep, leżący w północno-wschodnim kącie morza Adryatyckiego, oddzielony od wschodu, od Chorwacyi zatoką Quarnero z leżącemi w niej wyspami Cherso, Veglja i Arbe, od północnego zachodu zaś zatoką Tryesteńską. Rozmiary jego nie są wielkie, gdyż szerokość jego największa wynosi zaledwie około 65 klm., a długość, liczona od Tryestu do zatoki Medolińskiej, leżącej na południowym jego krańcu około 100 klm. Powierzchnia Istryi wynosi 4.950 klm. kwadratowych. Dla porównania przytoczymy odległości od Krakowa do Lwowa, która wynosi w prostej linii 290 klm., a powierzchnia Galicyi okrągło 78.500 klm. kwadr. Jest to więc kraj niewielki, jednakże pod wieloma względami przedstawia wiele cech interesujących.

Życie Istryi skupia się na jej wybrzeżu. — Morze żywi i daje zarobek jej mieszkańcom, gdyż wnętrze kraju jest biedną i nieurodzajną, kamienistą pustynią. To też tylko na brzegu morza leżą większe miasta. Więc, począwszy od Tryestu, na zachodnim brzegu Istryi: Muggia, Capodistria ze swemi salinami i Pirano, wszystkie jeszcze w zatoce tryesteńskiej; dalej Cittanuova, Parenzo, Rovigno, Dignano z portem Fazano naprzeciw Briońskich wysepek i Pola, wojenny fort floty austryackiej. Brzeg wschodni posiada mniej miasteczek i osad. — Wymienimy Fianona, Lovrano, dalej Abbazia (po chorwacku Opatja = opactwo) i Volosca. Fiume (Rjeka) leży już, jak mówiliśmy, w Chorwacyi, tuż poza granicą węgierską i posiada, podobnie jak Tryest, znaczenie pierwszorzędnego miasta handlowego i portowego; liczy 40.000 mieszkańców, a w tem 18.000 Włochów.

Wewnątrz kraju zaledwie parę naliczyć byśmy mogli małych miasteczek, jak: Pisino, Porto, Buje, a pozatem nielicznie rozrzucone w dolinach biedne i nędzne wsie słowieńskie. To też i ludność Istryi skupia się głównie w miastach. Z przeszło 570.000 ludności na sam Tryest przypada 220.000, na Polę 40.000. Na większe miasta nadbrzeżne, jak Capodistrję (9.000), Isolę (7.000), Pirano (13.000), Parenzo (8.000), Rovigno (10.000) razem 47.000, na mniejsze osady nadbrzeżne około 15.000. Reszta zaludnia wnętrze kraju.

Sięgają tutaj wpływy trzech ras, trzech kultur, trzech ludów i dzięki temu Istrya stała się terenem, gdzie istniało zawsze silne tarcie narodowościowe i walka o wpływy. Walka między Włochami, którzy są mieszkańcami miast i wysepek i trudnią się handlem i rybołówstwem, Niemcami, którzy posiadają wpływy wśród świata urzędniczego, i wreszcie elementem słowiańskim: Słowieńcami na północy i Chorwatami na południu, którzy zaludniają wsie, rwą się do władzy, jak każdy młody naród. Słowianie stanowią 40 procent mieszkańców Istryi, Niemcy zaledwie parę procent, reszta przypada na Włochów.

Miasta Istryi mają charakter wybitnie włoski. Już sam zewnętrzny wygląd mówi nam o tem. Zabudowane nieregularnie, z wązkiemi, często ślepemi uliczkami, nieraz, o ile miasto leży na zboczu góry, biegnącemi tarasowato schodkami, z poprzeciąganemi wpoprzek nieodzownemi sznurami bielizny. Najczęściej brudne, o powietrzu zatęchłem z początku interesują one swym typowym charakterem, wkrótce przykrzą się swym brudem i zaduchem. Zwykle na najwyższem miejscu, zwłaszcza w mniejszych miastach, jak Parenzo, Rovigno, Pirano wznosi się kościół z wysokim, czworograniastym słupem wieżycy o dwóch wązkich oknach w górze, nakrytej stromym, o czterech nachyłach dachem, tak przypominającej powszechnie znaną Campanillę kościoła św. Marka w Wenecyi; są tylko odpowiednio skromniejsze i prostsze.

To ogólny charakter miast Istryi. Tryest w swojej starej części nie odbiega od ogólnego typu. Rozłożony na spadających ku morzu zboczach wzgórz, po których zbiegają jego ciasne, tarasowate nieraz uliczki, uwieńczony jest pięknym masywem starej katedry St. Giusto, wzniesionej w 524 roku na miejscu świątyń rzymskich bogów. Imponuje ona swemi szaremi, kamiennemi murami. Prosta i poważna dzwonnica w stylu romańskim, pochodząca z 1000 roku, doskonale dostraja się do katedry. Nowa część miasta, leżąca niżej, tuż nad zatoką, jest mniej ciekawą. Zabudowana prawidłowo, o ulicach ruchliwych, handlowych, w niektórych dzielnicach aż nieznośnie szablonowa, ma nadzwyczaj mało zieleni i ogrodów. Tryest posiada pierwszorzędne znaczenie, jako jeden z najważniejszych portów handlowych na południu Europy. Wytrzymał współzawodnictwo z Wenecyę i jako miasto handlowe wziął rekord. —

Najważniejszą rolę gra dowóz kawy, dla której Tryest jest głównym punktem handlowym, a następnie dowóz pomarańcz, cytryn, fig, bawełny i t. d. To też port Tryestu przedstawia się imponująco. Szereg molo wrzyna się swemi kamiennemi zrębami w szeroką, otwartą zatokę: molo św. Teresy z latarnią morską, molo Sartorio, Giuseppino, molo della Sanita, molo St. Carlo służą głównie dla ruchu pasażerskiego, a dalej w nowszej części portu mola, oznaczone poprostu liczbami, wraz ze znajdującemi się na nich ogromnemi magazynami służą do ładowania towarów. Zresztą wygląd portu i życie ma tak typowy charakter ze swym zgiełkliwym i migotliwym, jak fala ruchem pasażerskim i ze spokojną, monotonną pracą przystani ładowniczych, że opisywać go szczegółowiej nie potrzebuję.

Tryest znany był już na 200 lat przed Chrystusem, jako rzymska kolonia Tergeste; przechodził różne koleje, dostając się pod władzę to dożów weneckich, to cesarzów niemieckich, lub wywalczając sobie niezależność. W wiekach starożytnych i średnich Tryest był nieznacznem miastem z powodu swej zbyt otwartej na burzliwe wiatry przystani. Dziś sztuczne groble brak ten usunęły. W północnej części Adryatyku w starożytności, największe znaczenie handlowe miała Aquilea, leżąca na lądzie koło Grado, posiadająca wówczas pół miliona mieszkańców, dziś zaledwie nieco ponad 1000. Zburzona w 452 roku przez Atyllę podupadła, ustępując miejsca Ravennie, w średnich zaś wiekach Wenecyi. Dopiero od czasów Karola VI, który ogłosił Tryest »portem wolnym« zaczął on się podnosić. W roku 1794 zatrzymał się tu w kwietniu Napoleon. Poraz drugi i trzeci zajmowanym był Tryest przez Francuzów 1805 i 1809 r. Tu na rubieży swego państwa kazał Napoleon budować wspaniałe drogi. Do dziś podziwiać możemy wykuwane wśród urwistych, pięknych skał zboczy górskich, szerokie gościńce, biegnące wysoko ponad morzem, a dziś zupełnie zarzucone wobec nowszych, lepszych komunikacyj kolejowych i szosowych. Widok z nich na morze i na Tryest, leżące u stóp, jest wspaniały. W dali na tle morza rysuje się piękna sylweta słynnego Miramare, rezydencyi wdowy po bracie cesarza Franciszka Józefa, arcyksięciu Maksymilianie, który zginął w Meksyku. — A poza niem w mgłach morskiej dali ginie fantastyczne Duino z przepięknemi ruinami zamku, stojącemi na urwistych skałach nadmorskich.

Stanowczy wpływ na rozwój Tryestu wywarło wybudowanie »kolei południowej«, łączącej Tryest z Wiedniem, ostatniemi zaś czasy oddzielnej linii kolei państwowych. Na ożywienie ruchu przemysłowego Tryestu olbrzymi wpływ wywierają wielkie warsztaty okrętowe austr. »Lloyda«. Rozwój Tryestu datuje się właściwie od czasu otwarcia kanału Suezkiego, w r. 1869.

(Dok. nast.)

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 13.
Redca drukarni L. K Górski.